

# Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie“, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzi trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz dodatkiem „Ognisko Domowe“ (Zeitungspreisliste t 76) kwartalnie 1 mkr., — z „Rólnikiem“, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Pracą“, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie“ 1 m., przesyłane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesyłane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich“ i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panińskiej (Jungferenstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Co tam słycać w świecie.

Wedle ostatecznych wiarogodnych doniesień centrum zachowało wszystkie okręgi, w których dotychczas posłowie centrowi przechodzili, a nadto z do było 5 nowych okręgów, z tych 3 na Śląsku (2 w okr. raciborskim i 1 w okr. świdnickim). Liczba posłów centrowych w sejmie pruskim będzie przeto wynosiła okrągło 100; 26 z nich obrano na Śląsku. — Konserwatyści utracili 9 okręgów, nie ma więc już obawy, żeby stronnictwa konserwatywne połączone miały osiągnąć większość w sejmie pruskim. Na przyszły raz będzie ich niezawodnie jeszcze mniej, co daj Panie Boże.

Ministerstwo sprawiedliwości zamierza sejmowi przedłożyć projekt, zaprowadzający tak w sprawach karnych, jak i cywilnych przysięgę po zeznaniu w miejsce obowiązującej dotychczas przysięgi przed zeznaniem.

Piszą teraz, że zamach anarchistyczny w Egipcie na życie cesarza Wilhelma nie był tak niebezpieczny, jak to początkowo przedstawiano. Włoski konsul, który śledztwem kieruje i który początkowo był tak bardzo mowny, w ostatnim czasie zachowuje wielką wstrzemięźliwość. Z wiarogodnych i z dobrego źródła czerpanych wiadomości wnioskować należy, że zamach anarchistyczny na życie niemieckiego cesarza być da się udowodnić. W każdym razie fabrykanci bomb dotąd nie zostali wykryci, a aresztowanym włoskim anarchistom nie można było udowodnić jakiegokolwiek udziału w przygotowanym zamachu, jakkolwiek są to ludzie tego rodzaju, że wszystkiego można się po nich spodziewać. Prawdopodobnie po powrocie cesarza Wilhelma do Niemiec zostaną oni znów na wolność puszczeni.

Jeżeli dochody państwa niemieckiego w drugiej połowie bieżącego roku będą takie same jak w pierwszej, naówczas dochód ogólny będzie przynosił wydatki o 98 milionów marek. Zamiast korzystać z tak dobrego stanu rzeczy i albo obniżyć podatki albo upłacić coś z długów, rządowcy wnioskują, że teraz jest pora po temu, aby znowu większą sumę przeznaczyć na cele wojskowe. Z takich życzeń pewnie jednak nic nie będzie, bo większość parlamentu ma inne zdanie co do tego.

Wkrótce ukazą się w obiegu nowe banknoty na 100 i 1000 marek. Na nich podana jest data: 1. Juli 1898 — a nadto różnią się od obecnie w biegu będących pieniędzy papierowych tem, że prątki roślinne widoczne w papierze nie znajdują się po prawej, tylko po lewej stronie, a są czerwonej barwy na stumarkówkach i zielonej na tysiącmarkówkach.

Niedawno temu wykazaliśmy, jak niedźmym jest system wyborczy przy wyborach sejmowych, skoro kanclerz rzeszy i inni ministrowie wybierają w tej samej klasie, co w innym okręgu ludzie mający 900 marek rocznego dochodu, chociaż podstawą tego systemu wyborczego jest właśnie majątek czyli raczej wysokość płaconych podatków. Jeszcze z innego względu ten system wyborczy jest wcale nieodpowiednim. Prawo wyborcze przepisuje, że przeciętnie na 250 dusz ma przypadać 1 walman, ponieważ jednak okręgi wyborcze są bardzo nierówne, przeto w jednych mamy zaledwie dwustu kilkudziesięciu walmánów, w drugich blisko 2000; w okręgu bytomsko-katowicko-tarnogórsko-zabrzejskim było

ich tego roku 1759, w innym okręgu 1911. Jakże długo w takich okręgach trwać musi obór posłów, jeżeli żaden z nich nie otrzyma od razu absolutnej większości głosów! Zdarzyło się n. p. w okręgu bytomskim, że wybory trwały cały dzień i niemal noc całą. Za każdą razą wykazuje się też niezbitcie, że najodpowiedniejszym systemem wyborczym jest jedynie powszechne, tajne, bezpośrednie wybieranie jak do parlamentu.

Spisywanie bydła w Pruszech nie odbyło się tego roku, jak zwykle, d. 1 Listopada, lecz odbędzie się dopiero dn. 1 Grudnia. Tym razem będzie się spisywało pachtwo domowe, co po raz pierwszy roku łonskiego nastąpiło.

Najstarszy syn księcia Kumberland, książę Jerzy Wilhelm, stał się zeszłego Piątku piętnoletnim. Wierni zwolennicy hanowerskiego domu królewskiego z tego powodu ofiarowali na pamiątkę młodemu księciu kosztowny pałasz. Książę Jerzy niedawno wstąpił jako podporucznik do austriackiej piechoty. Książę kumberlandzki, który jest synem wypędzonego króla hanowerskiego, nie zrzekł się dotychczas prawa swego do tronu hanowerskiego, ztąd nie żyje w porozumieniu z niemieckim domem hohenzollerskim. W Hanowerze liczy ks. kumberlandzki jeszcze bardzo wielu zwolenników, którzyby pragnęli widzieć go na tronie hanowerskim.

Konserwatyści w księstwie sasko-weimarskim zamierzają podobno rząd swój prosić, aby radzie związkowej przedłożył projekt, któryby zmienił istniejące prawo wyborcze do parlamentu tak, iżby zostało usunięciem niebezpieczeństwo, jakie się mieści w prawie równego głosowania. Jeżeliby istotnie taki

## Za świętą wiarę.

Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

Dziękuję ci! — odpowiedział Korwin. Pięknieby taki dziad wyglądał w amfiteatrze! Cezar nie daje się zbywać starami graybami, które giną od jednego uderzenia ławej łapy, on chce się nasycić widokiem młodej krwi, tryskającej z rozszarpanego ciała pełnego życia; chce zdrowych i silnych, walczących tak długo z dzikimi bestyami, dopóki śmierć walki nie rozstrzygnie. Ale, Rabyryuszu, nie powiedzialesz nam nazwiska jeszcze jednego człowieka. — To mówiąc, Korwin wskazał młodzieńca, stojącego opodal od nich i odwróconego twarzą w przeciwną stronę. — Nie ma on na sobie ubrania więźniów ani kajdan. Kto to być może? — pytał ciekawie Korwin.

— Nie wiem, jak się nazywa, — odrzekł Rabyryusz. — Jest to piękny młodzieniec, który często odwiedza więźniów, wykupuje ich, a nawet pomaga im w pracy. Grubo za to płaci, więc mu na to pozwalamy. A kto on, nie naszą rzeczą badać.

— Ale ja muszę o tem wiedzieć, — rzekł Korwin ostro i postąpił ku nieznanemu, który, usłyszawszy głos Korwina, obejrzał się.

Korwin, ujrawszy go, rzucił się ku niemu z wściekłością drapieżnego zwierza, chwycił go za ramię i zawołał z dzikością: — Nie udziesz mi teraz, Pankracyszu! Okujcie go natychmiast!

Rozkaz Korwina wypełniono niezwłocznie. Pankracysz został przykuty wraz z dwudziestu innymi do jednego łańcucha, poczem wleczono ich do więzienia przez ulicę miasta. Utykających i chwiejących się bili i popychali strażnicy, a przechodnie uderzali ich lub rzucałi na nich kamieniami i śmieciami. W więzieniu zastali już inne ofiary, oczekujące ostatniej chwili.

Pankracysz zaledwie miał czas wsunąć sakiewkę do ręki jednemu z wiążących mu ręce siepaczy i uprosić go, aby doniósł matce i Sebastyanowi, co się stało.

### ROZDZIAŁ XIII.

Rynek zajaśniał chłodny, słońce niezwykłym blaskiem złoćło gmachy publiczne; lud w świątecznych strojach wysypał się z domów i dążył ku amfiteatrowi Flawiana. Każdy z przybywających tam zajmował z góry opłacone miejsce i oczekiwał rozpoczęcia igrzysk.

Cezar Maksymian, otoczony licznym dworem, przybył także na igrzyska, chcący ich tak samo, jak każdy z jego poddanych.

Rozmaite zabawy następowały jedne po drugich, aż lud, dzikszymi spragniony sa-

pasów, zaczął wołać, a raczej ryczeć o walkę chrześcijan z drapieżnymi zwierzętami.

Więźniowie, przyprowadzeni już z więzienia, oczekiwali w zakratowanej izbie, a dodając sobie nawzajem odwagi, odmawiali modlitwy i śpiewali pieśni.

Gdy tak byli zajęci, wszedł Korwin i z zadowoleniem przemówił do Pankracysza:

— Dzięki bogom nadszedł nareszcie dzień tak dla mnie upragniony. Trudna i nużąca była dla mnie walka, — ale ja wygrasłem!

— Co mówisz, Korwinie? — zapytał zdziwiony Pankracysz. — Kiedy i jak walczyłem z tobą?

— Zawsze i wszędzie. Nawiedzalesz mnie w snach nawet, migales przedemną jak błyskawica, a nadaremnie usiłowałem cię uchwycić. Byłeś moim dręczycielem, moim złym duchem. Znienawidziłem cię i przekazałem bogom piekielnym, a teraz nareszcie nadszedł dla mnie dzień pomsty.

— Mnie się zdaje, że to wszystko nie jest do walki podobnem, — odrzekł Pankracysz z uśmiechem. — Cała nienawiść z twojej pochodzi strony, gdyż ja nie podobnego przeciwko tobie nie czułem.

— Nie, czules! — wykrzyknął Korwin. Myślisz, że ja ci uwierzę! Ty zawsze jak żmija plątales się na mojej ścieżce, kłusując mnie po piętach i psując każdą moją robotę.

wniosek miał nadejść do rady związkowej i ta ostatnia okazała chęć naruszenia konstytucji rzeszy, piszą gazety berlińskie, natenczas parlament powinien z swej strony wnieść o zniesienie rady związkowej, która już tyle razy stanęła w przeciwieństwie do woli ludu i której uchwały okazały się w niejednym przypadku szkodliwymi dla interesów ludu.

— Urzędowy organ badenski zapowiada, że rząd niemiecki przedłoży parlamentowi wyjątkową ustawę przeciwko socyalistom. Organ rzeczony pisze, że rząd przyszedł do przekonania, iż popełnił wielki błąd, pobłażając zbytlibo zwiolom przewrotowym. Dotychczasowa pobłażliwość zostanie tedy poniechaną a podjętą będzie energiczna walka przeciwko „burzycielom porządku boskiego i ludzkiego“.

— W stolicy Węgier, Peszcie, stoi pomnik generała Hentzi, Niemca, który w roku 1848 jako przywódca wojsk cesarskich zdobył fortecę peszteńską. Posąg jego był Węgrowi solą w oku, tak że nawet pewnego razu próbowano go za pomocą dynamitowej bomby wysadzić w powietrze, ale się zamach nie udał. Teraz nareszcie doczekali się Węgrzy spełnienia swych życzeń. Naród węgierski postanowił na cześć zamordowanej cesarzowej Elżbiety wystawić pomnik w swej stolicy, i chodziło tylko o to, gdzie posąg ten ma stanąć. Można sobie wystawić radość Węgrów, gdy prezydent ministrów całkiem niespodziewanie oświadczył, że jest życzeniem cesarza, aby pomnik stanął w miejscu pomnika generała Hentzi. Względność cesarza zasługuje istotnie na uznanie.

— Proces Luccheniego odbędzie się, jak wiadomo, dnia 10 go bm. przed sądem przysięgłych w Genewie. Już dokonano losowania sędziów do tej rozprawy. Wylosowani — w liczbie 40 — są przeważnie kupcami. Luccheni zawiadomił sędziego śledczego, że podczas rozprawy odczyta manifest anarchizyczny i obataje przy tem, choć mu obrońca i prokurator odradzają. Obrońcy skarżyli się, że go w więzieniu surowiej traktują niż innych. Na rozprawę zapowiedziasto swe przybycie wielu dziennikarzy. Wyznaczono im 60 miejsc w sali.

— Aresztowania w Królestwie Polskiem, które zrazu były nieszczęściem politycznym, zacsynają obecnie nabierać charakteru klęski społecznej. Żandarmerja uwieźliła już pięćdziesiąt kilka osób, przeważnie studentów uniwersytetu. Najpierwej wziętych osadzono w więzieniu śledczym przy ulicy Pawiej. Tam też sąpywano i później zwożonych. Obecnie kilkunastu tylko najciężej poszlakowanych siedzi w cydateli; innych zatrzymano nadal tam, gdzie się w pierwszej chwili znaleźli. Wspólnie zarzucaniem przestępstwem tej zacnej młodzieży ma być rozpowszechnianie wszelkich

— Gdzie? Kiedy? Powiedz, Korwinie!

— Wszędzie i zawsze, powtarzam. W szkole wynosiłeś się zawsze nademną; na Forum zdarłeś przybity przezemnie edykt, psułeś mi robotę w katakumbach, w willi Chromancyusza, w trybunale mego własnego ojca!

Pankracyusz znowu się uśmiechnął.

— I nic innego nie pamiętasz już, Korwinie? A gdy rozbiegane konie unosiły twój powóz, czyś nie słyszał tententu koni, które cię gonily?

— Więc to twój koń przeklęty moje konie nastraszyl! — zawołał Korwin ze wściekłością. — Umyślnie go pewnie na mnie puściłeś i o mało śmierci mojej nie stałeś się przyczyną!

— Nie, Korwinie, wysłuchaj mnie spokojnie. Po raz ostatni z sobą mówimy. Wracałem spokojnie z towarzyszem do Rzymu z willi Chromancyusza, gdy usłyszałem nadzwyczajny krzyk i krzyk, a wtenczas w istocie ścisnąłem konia ostrogami i to właśnie ciebie uratowało.

— Jakim sposobem?

— Bom cię dopędził w sam czas. Zanurzony byłeś po szyję w zimnym kanale, siły cię już opuszczaly, a krew zaczynała stygnąć, ręka twoja, prawie już martwa, puszczała ostatnią garstkę korzonków, za które się brzęgu trzymałeś i zapadałeś po raz ostatni w głębie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

książek i druków. W obecnym wypadku troska publiczna jest tem żywszą i głębszą, że jednocześnie z aresztowaniami policja i straż pograniczna pochwytały druki zagraniczne, patryotyczne, co dla policji jest powodem domniemania, że za narzędzia oświaty, prócz książek i broszur dozwolonych, politycznie obojętnych używano i tych także surowo wzbronionych i ściganych wydawnictw.

— Z Francji donoszą, że śledztwo uzupełniające w sprawie Dreyfusa ma trwać aż dwa miesiące. Jeżeli komisja nabędzie przekonania, że Dreyfus nie napisał owego swistka, który tworzył główną podstawę procesu i wyroku, natenczas Dreyfus ma zostać zaraz na wolność wypuszczony i na tem będzie koniec; tak samo zostanie zaniechane dalsze dochodzenie, gdyby sąd nabył przeciwne przekonanie.

O zatargu Francji z Anglią piszą raz tak, raz owak. Wedle jednych porozumienie w sprawie Faszody wnet nastąpi, wedle innych trzeba być przygotowanym na to, że Anglia zerwie rokowania i lada dzień może przyjść do wojny. Komu tu wierzyć! — Francuzi mają na wiosnę artylerję i piechotę znacznie powiększyć, jak zapewniają gazety niemieckie. Pewnie to jednak tylko wieść zmyślona, aby i gdzieindziej — n. p. u nas — rząd przy podobnych zamiarach nie napotkał na zbyt uczynny opór parlamentu.

## Ojciec św. Leon XIII

wydał następujące brewe z powodu dziewięćsetnego jubileuszu obchodzenia dnia zadusznego:

Leon P. P. XIII

wszystkim wiernym, którzy ten list czytają, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie.

Ponieważ z nadchodzącym Listopadem upływa dziewiąty wiek od czasu, w którym z natchnienia Bożego św. Odilon, opat z Clugny, z przyzwoleniem Papieża najpierw zaprowadził w Kościele katolickim odprawianie stosownych uroczystości żałobnych za dusze zmarłych chrześcian, przeto, mając serdeczną troskę o pomnożenie pobożności wiernych i o zbawienie dusz za pomocą skarbów łask w Kościele, udzieliliśmy odpustu zupełnego wszystkim wiernym p. i. oboj, którzyby z prawdziwą skruchą się spowiadali, przyjęli Komunię św., w jednym dniu miesiąca Listopada odwiedzili w pobożnej intencji kościół, którego wybór im się pozostawia, a w którym będzie obchodzony ten jubileusz, i pomodlili się tam pobożnie do Boga za zgodą książąt chrześciańskich, wykorzenie herezji, nawrócenie grzeszników i podwyższenie Matki naszej, Kościoła św. Ten odpust może być ofiarowany na pożytek dusz wiernych, w czyscu cierpiących. Rozporządzamy też, żeby wszystkie egzemplarze tego listu, przepisane albo drukiem ogłoszone, skoro na nich umieszczony będzie podpis publicznego notaryusza i pieczęć osoby, piastującej urząd kościelny, tak samo zostały uznane za wiarogodne, jak gdyby list, który mam przed sobą, był publicznie ogłoszony albo prezentowany.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią Rybacką 17 Października 1898 w 21. roku Naszego Papieństwa.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 7 Listopada 1898.

—\* Zamiar przyłączenia Starejwsi do Raciborza nie przyjdzie do skutku albo przynajmniej odłożono go do akt na nieprzewidziany przeciąg czasu. Rajcy miejscy zajmowali się tą sprawą na piątkowym posiedzeniu i stanęło na tem, że wniosek magistratu o przyjęcie warunków stawianych przez zastępców Starejwsi nie znalazł należytego poparcia. Sprawozdawcą w tej sprawie był adwokat Böhm (żyd). Jego zdaniem miasto z przyłączenia Starejwsi nie miałoby żadnej korzyści, tylko same wydatki i kłopoty, a najtwardszym orzeczem do zgryzienia byłaby sprawa szkolna. Zastępcy Starejwsi, jak wiadomo, obstawali i obstawają przy tem, aby szkoła ich po wszystkie czasy zachowała charakter katolicki, a to się naturalnie nie może podobać ludziom, którzy całe zbawienie upatrują w szkołach symultанных i bezwyznaniowych. W obronie warunków stawiał

właściwie jeden zastępca tylko, pan Sapletta z Nowych Zagród. Pan Benke radził nie porzucać zamiaru połączenia się ze Starawią, był jednak za tem, aby odrzucić warunki stawione ze strony Starejwsi. Pan nadburmistrz prosił, aby nie odrzucano całkiem wniosku magistratu, wyrażając przez to, że miasto chce przyjąć Starawies do swej gminy, tylko na innych warunkach, — daremnie! Wniosek magistratu upadł całkowicie. Deputowani Böhm i Cohn radzili, aby miasto starało się raczej o przyłączenie do miasta Płoni, Ostroga i Bosacu.

—\* Jako zastępcy Morawian zostali obrani do powiatowego komitetu centrowego pp. Mitschein z Huczyna, Zajic z Kobierzyc, Piotr Restel z Krzenowic i Weicht z Odrzykowa.

—\* W szopie piekarza Stańka na ulicy Nowomiejskiej wszczął się w Piątek pod wieczór pożar. Sąsiedzi spostrzegli ogień zawczasu i wnet płomienie przytłumiono. O przyczynie pożaru się słyhać nie pewnego.

—\* Znane są ogólnie talary, bite na pamiątkę zwycięstwa odniesionego w roku 1866 nad Austryakami, zwane po niemiecku „Siegenthaler“. Pieniądże te poczęto w ostatnim czasie częściej podrabiać i dla tego przestrzegamy szan. Czytelników, aby się takim pieniądzem dobrze przyjrżeli. Na pieniądzach tych, zresztą bardzo dobrze bitych, widać prócz roku 1866 literę A; podpada u nich tylko, że miejsca wybijane są blade i mają słaby tylko połysk.

—\* Żory. Wybory ostatnie do sejmu miały u nas taki przebieg: W pierwszym głosowaniu otrzymali adwokat Faltin 381, landrat Schröter 287 głosów; — w drugim głosowaniu radzca sądowy Gornig 399, landrat Schröter 255, — w trzecim dr. Moritz 388, landrat Schröter 256.

—\* Kandzierzyn. Ubiegłego Piątku wieczorem gdy chciano zapalić lampę w wagonie pocztowym pociągu, wielki płomień buchnął drzwiami i już się obawiano, że cały wagon spłonie. Czempredzej wagon odhaczono, przewano dopływ gazu, wyrzucono paczki pocztowe i ogień ustał.

—\* Koźle. We Wszystkich Świętych, gdy wedle zwyczaju na grobach gorzały świeczki, podeszła dziewczynka pewna za blisko do światła, tak że się na niej sukienki zajęły. Ponieważ jednak pomoc była pod ręką, więc płomienie natychmiast zaduszono.

—\* Gliwice. Jeden z więźniów, były paktmistrz Emanuel Duda, usiłował tych dni odebrać sobie życie, zadawszy sobie ranę w szyję. Rana wprawdzie znaczna, ale nie spowoduje jeszcze śmierci. Duda został zeszłego tygodnia skazany na 3 lata domu karnego.

—\* Niem. Raclawice. Wielkie nieszczęście na kolei mogło się było w Czwartek wydarzyć na stacyi tutejszej, gdyby nie bacność kierownika lokomotywy. Zwrotniczy zapomnieli nastawić szyny, gdy pociąg ze stacyi odjeżdżał, i pociąg byłby się skutkiem tego niechybnie wykościł. Kierownik lokomotywy spostrzegł to na szczęście w ostatniej chwili, zatrzymał pociąg tuż przed zwrotnicą i przez to zapobiegł nieszczęściu.

—\* Bytom. Aż 1 Listopada sprzedawano na kolei bilety robotnicze (Arbeiterfahrkarten) po tańszej cenie także do dalszych okolic. Odtąd wydaje się tańsze bilety kolejowe tylko do miejscowości w obwodzie przemysłowym położonych.

—\* Pszczyna. Przez trzy dni bawił w gościwie u księcia pszczyńskiego następcą tronu austriackiego książę Franciszek Ferdynand. W Czwartek odbyło się wielkie polowanie w lasach księcia na żubry, dziki i inną grubszą zwierzynę.

—\* Pawonków. Ksiądz dziekan Schwarzer zrezygnował z parafii pawonkowskiej, by powrócić do Jerozolimy, gdzie już dawniej pracował jako kapłan.

—\* Opole. Jednego z ostatnich dni w Październiku wieczorem między godziną 9 a 10 położył jakiś dotąd nie wykryty złoczyńca dwie szyny wpoprzek na szynach kolejowych, a ustawił między nimi sito stojące, jakie używają do przesiewania szczyruku. Strażnik kolejowy spostrzegł na szczęście szyny przed nadejściem pociągu i usunął je. Sito strzańska lokomotywa na kawałki.

—\* Borsigwerk. W werku tutejszym obalila się 50 centnarów wazaca blacha na nogi

## Czarni

W Anglii od...  
tego dzieje prz...  
jakby wyjęte...  
nego. A przed...  
W malej mie...  
angielskich od...  
jako lekarz...  
policzna przez...  
plac śniada...  
jak karbunkul...  
Alojzy Lan...  
W ciągu lat...  
sobie praktyk...  
był zdolny...  
petyli sobie po...  
yciu tego cz...  
ponury i smu...  
ze co parę m...

nieśmiertelnemu robotnikowi Grego-  
rowi. Obie nogi poniżej kolan są tak zdru-  
gotane, że lekarze będą musieli je obie od-  
ciąć.

\* Królewska Huta. W Piątek około po-  
łudnia wskoczył jakiś człowiek w oczach li-  
czonych przechodniów do stawu hutniczego i  
utonął. Ratować samobójcę było niepodobien-  
stwem, bo miejsce, w którym utonął, jest bar-  
dzo głębokie a z przechodzących nikt pływać  
nie umiał.

\* Katowice. Zeszłego tygodnia zjechał  
dyrektor ministerialny dr. Bitter w to-  
warzystwie pp. naczelnego prezesa regencyi  
opolskiej Moltkego, tajnego radcy regencyjne-  
go Holtza, radcy skarbu Wallacha i wyższego  
radcy regencyjnego Heydebrandta do Ka-  
tovic na naradę, która odbyła się w gmachu  
landraty tutejszej z współudziałem landra-  
tów z Katowic, Bytomia, Tarnowskich Gór i  
Paszczyny. Narady dotyczyły otwarcia granicy  
dla dowozu trzody chlewnej oraz wpuszczenia  
do kraju rolnych robotników z Galicyi. Nie-  
wiadomo dotąd jednak, co uradzono. W spra-  
wie drożyzny mięsa bawili w Sosnowcu i w  
Katowicach także asesor regencyjny Merz i  
obwodowy weterynarz dr. Arndt z Opola i  
badali tamtejsze stosunki. Z tego można  
wnosić, że rząd zamierza, jeżeli już nie etwo-  
rzyć całkiem granicy dla dowozu, to przynaj-  
mniej podwyższyć ilość tygodniowej dostawy  
mięsa z zagranicy i dowóz ułatwić, aby zapo-  
bieiedz wzmagającej się drożyznie.

\* Laurańka. Przy ostatnim ciągnięciu  
w czwartej klasie pruskiej loteryi padła wy-  
grana w sumie 200 tysięcy marek na numer  
189888. Los ten grało na spółkę kilku rzem-  
ieślników i robotników, niespodziewana wy-  
grana bardzo im się więc przyda.

\* Dortmund (Westfalia). Na kopalni „Bo-  
rusia” nastąpił w Piątek wybuch gazów.  
Trzech górników poniosło śmierć, pięciu cięż-  
ko rannych, a nadto przy ratowaniu uduł się  
jeszcze sżygar.

\* Kraków. Znany i Górnoślazakom ks.  
biskup Pelczar, profesor teologii św. przy  
wzrochnicy krakowskiej i słynny kaznodziej,  
ostatnio mianowany biskupem przemyskim.  
Ks. biskup Pelczar znajduje się w Wiedniu i  
w krótkim czasie rozpocznie się proces kano-  
niczny poprzedzający nominacyę. — Znane we  
wszystkich okolicach polskich czasopismo kra-  
kowskie „Czas” obchodziło tych dni jubileusz  
dziesięcioletniej pracy na niwie ojczyznej. Po-  
dobnie z rodakami innych okolic przesyłamy  
wydawnictwu i współpracownikom „Czasu”  
serdeczne życzenia jak najobfitszych owoców  
pracy!

\* Lwów (w Galicyi). Przeciw święceniu  
Niedzieli w Galicyi urządzili tamtejsi żydzi  
agitacyę i w całym kraju zbierają podpisy pod  
petycyę. Mianowicie żądają oni, aby sklepy  
w Niedzielę były otwarte całe rano aż do po-  
łudnia, a zostały zamknięte całe popołudnie.  
Wszyscy żydzi w Galicyi szabasują i bardzo  
się oburzyli, gdyby władza krajowa zmuszać  
ich chciała do przerwania szabasu. Natomiast  
oni sami najmniejszych nie biorą względów  
na ludność katolicką i nabożeństwo, jakie się  
w Niedzielę do południa odbywa we wszystkich  
miasteczkach katolickich. Ta bezwzględność wy-  
wołala też głównie ostatnie antyżydowskie za-  
burzenia w Galicyi.

## Czarny Doktor.

W Anglii odbywał się niedawno proces,  
którego dalsze przedwstępne i przebieg wyda-  
ją się jakby wyjęte z jakiegoś romanu krymi-  
nalnego. A przecież to zdarzenie prawdziwe.

W małej miejscinie Kensington, o dziesięć  
mili angielskich od Liverpoolu, przed kilku laty  
osiadł jako lekarz człowiek, którego ludność  
okoliczna przezwala „czarnym doktorem”, bo  
miał pięć śniadą, włosy kruczę, oczy świecące  
jak karbunkuly. Był to Chilijczyk, nazwi-  
skiem Aloyzy Lana.

W ciągu lat paru przybył znowu wyro-  
bił sobie praktykę. Lubił go powszechnie,  
bo był zdolny i bezinteresowny. Kumoszki  
szepotały sobie po cichu, że jednak musi być  
w życiu tego człowieka jakaś tajemnica, bo  
był ponury i smutny. Kumoszki zbadały nad-  
to, że co parę miesięcy czarny doktor idzie

na pocztę i wysyła list pieniężny do Ameryki  
Południowej.

Pewnego dnia kumoszki szeroko otworzy-  
ły oczy: czarny doktor żenił się i to z panną  
piękną i posadną, Franciszką Morton, sierotą,  
zamieszkałą wraz z bratem w zamku wioski  
sąsiedniej. Aliści po trzech miesiącach, gdy  
wszystko było przygotowane do ślubu, małże-  
ństwo nagle zerwano. Co się stało? Nikt  
naprawdę nie widział. To tylko było wiadome,  
że pewnego pięknego poranka do czarnego dok-  
tora przybył brat panny, Artur Morton, że  
rozmawiali ze sobą długo i burzliwie, że wre-  
szcie wynikiem rozprawy było zerwanie mał-  
żeństwa. Słyszano później nieraz Artura  
Mortona odgrażającego się, że „doktorowi ko-  
ści przy sposobności połamię”.

W miesiąc później — znów tajemnica.  
Pewnej nocy, około godziny 11-tej wieczorem,  
staruszka, usługująca czarnemu doktorowi  
usłyszała wrzawę w pokoju pana. Pobiegła  
tedy do drzwi pokoju i zapukała. W tej  
chwili wrzawa ucichła, a z pokoju dał się sty-  
szyć gniewny głos doktora Aloyzego Lany.

— Proszę nie przeszkadzać! Chcę być  
sam.

Tejże nocy około godziny 2-giej przyszła  
po doktora jakaś kobieta z sąsiedztwa. Na-  
próżno pukano do pokoju jego. Świecilo się  
wewnątrz, ale nikt nie odpowiadał. Kobieta  
ta, wracając do domu, tuż koło bramy czar-  
nego doktora spotkała Artura Mortona, którego  
poznała, pomimo że płaszczem usiłował sobie  
twarz zakryć. Nazajutrz służąca, nie mogąc  
się dostać do pokoju pana, wezwwała policyę i  
kazala drzwi otworzyć.

I oto jaki widok roztoczył się przed oczy-  
ma przybyłych: Na podłodze leżał czarny dok-  
tor bez życia. Na głowie miał sińce i ślady  
zdrapania. Badanie sądowe okazało, że przy-  
czyną śmierci było prawdopodobnie uduszenie.  
Śledztwo wykryło dalej, że podłoga pokryta  
była błotem, że z zamkniętej szuflady biurka  
zginęły pieniądze, które doktor zwykł był  
trzymać w kasieci żelaznej, że z ramki wi-  
szącej na ścianie znikła wielka fotografia  
panny Morton, ta właśnie, za której zatrzyma-  
nie po zerwaniu małżeństwa Artur Morton miał  
„doktorowi kości połamać”.

Zaczęto więc kombinować: Artur Morton  
widziany był owej nocy fatalnie przy bramie  
doktora Lany; Artur Morton starał się, aby  
go nie poznano; Artur Morton miał z dokto-  
rem ztargi; Artur Morton groził mu nieraz  
i mógł mieć z zabitym krwawe zajście, — a  
więc Artur Morton ma być oddany pod sąd  
i sądzony za morderstwo, popełnione prawdo-  
podobnie w rozstargnieniu.

Tak się też stało. Aliści na terminie  
sądowym stało się coś, czego nikt przewidzieć  
nie mógł. W chwili, gdy prokurator, pełen  
oburzenia, trafoie i wymownie przekonywał  
przysięgłych o winie podsądnego, rozwarły  
się podwoje sali sądowej i przed sędziami  
stał — czarny doktor, Aloyzy Lana w swej  
własnej osobie.

— Jaki? — pyta prezydujący po prze-  
jściu pierwszego wrażenia. — Więc pan nie  
leżysz w grobie?

— Nie, — odrzec musiał czarny doktor,  
poczem złożył wyjaśnienie następujące:  
Miał brata, bliźniaka, który był nieszczęściem  
jego życia. Lotr skończony, pijak, karcciarz,  
hulaka, wpędził do grobu ojca i matkę, a  
potem wyzykiwał brata. Sądy chilijskie by-  
łyby go oddawały wsadziły pod klucz, gdyby  
nie cfiary doktora, który, by jednego brata  
ostronić, odejmował sobie od ust, aby pokry-  
wać oszustwa i szalbierstwa nędznika. Wre-  
szcie nieszczęśliwy ów bliźniak, dowiedziawszy  
się o projektach małżeńskich czarnego doktora,  
zaczął do narzeczonej pisywać listy z żąda-  
niem... pieniędzy. Doszło to do wiadomości  
Artura Mortona, który słusznie nie zyczył so-  
bie, aby siostra wchodziła w tajemniczą jakaś  
rodzinę, i zerwał małżeństwo. Bliźniak z Chili  
zjechał niespodziewanie do brata. Pijany zby-  
dłony, po wyjściu z wagonu rozbił się o  
węgły ulic i tarzał się w rynsztoku. A gdy z  
twarzą opuchłą, posinioną i nabrzmiałą nędznik  
zapukał do domu brata, gdy czarny doktor  
przyjął go, jak na to zasłużył, uniósł się, krew  
mu buchnęła do głowy i padł, rażony parali-  
żem. Aloyzy Lana stwierdził śmierć człowieka,  
który był nieszczęściem jego życia, zdał sobie

sprawę ze skandalu, który go czeka, machnął  
ręką na wszystko, wyjął pieniądze z szuflady  
i fotografię ukochanej z rami i wyszedł, —  
aby więcej nie wrócić. Najbliższy pociąg kolei  
i najbliższy parowiec wiozł go na drugą pół-  
kulę, gdzie miał rozpocząć życie nowe. Aliści  
nie rachował się z tem, że sprawiedliwość  
szukać będzie mordercy jego sobowtóra. Z  
gazet dowiedział się o procesie, wytoczonym  
Arturowi Mortonowi, i powrócił do Anglii, aby  
dać świadectwo prawdzie.

Czy nie historia arcydziwna? A może  
zakonczaniem sprawy będzie małżeństwo czar-  
nego doktora z Franciszką Morton? Bardzo  
być może. Wszak miłość wzmagą się podo-  
bno tam, gdzie na drodze stoją przeszkody i  
tajemnice.

## Rozmaitości.

— § Polacy a żydzi. Jak już poprzednio  
donoszono, dnia 27. bm. Lwów uroczyste ob-  
chodził 250-letnią rocznicę cudownego niemal  
ocalenia go, od nawały kozacko-tatarskiej pod  
wodzą dzielnego Chmielnickiego i dalszego od  
niego Tuhaj-beja. Te rocznicę obchodzili so-  
lennie także żydzi lwowscy, a mieli do tego  
niezmierznie ważny powód. W rozesłanem  
przez zarząd wielkiej synagogi zaproszeniu na  
dziękczynne nabożeństwo przytoczono odpow-  
iedź, jaką dali rajcy miejscy na wezwanie  
Chmielnickiego, aby wydano mu wszystkich  
żydów, a gotów jest odstąpić od obłożenia.  
Oto ta odpowiedź przechowana brzmi tak:  
„Żydów wydać nie możemy dla dwóch przy-  
czyn. Pierwsza: że nie naszemy, ale króle-  
wskiemy y Rzeczypospolitey są. Druga: że z  
namy równo wszystkie nakłady y niewczasny  
ponoszą i gotowi będą z namy pospołu y dla  
nas umierać”.

Tak mówili Polacy, — a jak im żydzi  
gościnnie odpłacili?

## Kontrole jesienne.

Dla braku miejsca zaprowadziliśmy nastę-  
pujące skrócenia: rezerwiści = r., puszczeni  
za urlopem (dispositionsurlauber) d. u., pu-  
szczeni do dyspozycyi urzędów rezerwowych  
(zur Disposition der Ersatzbehörden) = d. u. r.,  
rezerwiści erzacowi (Ersatzreserve) = e. r.,  
półinwalidzi = p. i., landwera z pierwszego powo-  
łania = ld. I, landwera z drugiego powo-  
łania = ld. II.

W powiecie pszczyńskim: 7 Listopada o god.  
9 w Mikołowie tylko r. z roku 1891, 1892 i 1893,  
o god. 3<sup>1</sup>/<sub>4</sub> w Murckach; 8 Listopada o god. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
w Holdynowie, o god. 1 w Nowym Bieru-  
niu; 9 Listopada o god. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w Miedzny, o god.  
3 w Pszczynie; 10 Listopada o god. 9 w Kry-  
rach, o god. 1 w Pawłowicach; 11 Listopada  
o god. 9 w Orzeszku, o god. 2 w Tychach;  
14 Listopada o god. 9 w Mikołowie.

W powiecie tarnogórskim: 19 Listopada o god.  
9 w Tarnowskich Górach wszyscy z tamąd,  
o god. 2 wszyscy z Lasowic, Rudzkich Piekar, Bobro-  
wnik, Frydrychgruby, Nowych Rept, Starych Rept,  
Tarnowic i Sowie; 21 Listopada o god. 9 w Nakle  
wszyscy z Nakla, Starego Chechła, Najdeka, Orzecha i  
Nowego Chechła, o god. 2 w Radzionkowie  
wszyscy z Kozłowejgóry, Radzionkowa i Suchejgóry;  
22 Listopada o god. 9 w Wieszowie wszyscy ze  
Stolarzowic, Górników, Wieszowy, Grzybowic, Mikul-  
czyc, Ptakowic, Broslawic, Konar, Nierady i Kępczowic;  
o god. 2 w Frydrychshucie wszyscy z Wiel-  
kich Wilkowic, Georgendorf (?), Miedar, Rybny, La-  
ryszhofu, Opatowic, Frydrychshuty, Piaseczny, Boru-  
szowic i Pniowic; 23 Listopada o god. 10<sup>1</sup>/<sub>4</sub> w Mi-  
asteczku wszyscy z Miasteczka, Małego Żeglina, Bi-  
bieli i Brynicy.

## Ruch w Towarzystwach.

— § Załęże. Towarzystwo polsko-katoli-  
ckich mężów i młodzieńców urządza w Nie-  
dzielę dnia 13 go Listopada t. r. na sali pana  
Singra w Załężu teatr amatorski. Odegrane  
zostaną trzy zajmujące sztuki: „Gorzałka”,  
„Słowiczek” i „Pan fabrykant miotł”. Po  
przedstawieniu będzie taniec. Bliższe szcze-  
góły podane są na afiszach. Muzyka jest  
także doborowa, bo przygrywać będzie znana  
kapela p. Müllera z Król. Huty. Zapraszamy  
więc Szan. Publiczność Załęża i okolicy oraz  
Towarzystwa okoliczne na to przedstawienie,  
zapewniając, że spędzą u nas miły i przyje-  
mny wieczór.  
Z a r s ą d.

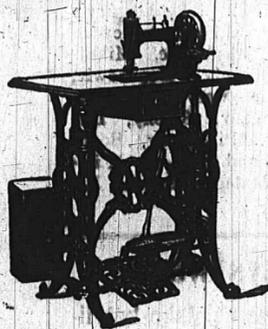
**Dla cierpiących na żołądek**  
 Wszystkim tym, którzy z powodu przeziębienia lub przeladowania żołądka, z powodu niedostatecznych, ciężko strawnych, za gorących lub za zimnych potraw, lub z powodu nieregularnego sposobu życia nabawili się cierpienia żołądkowego jak kataru żołądkowego, kurczu żołądkowego, bóleści żołądka, ciężkiej strawności lub zaflegmienia, poleca się niniejszem, dobry środek domowy, którego wymienita skuteczność dawno już jest wypróbowaną. Jest nim znany środek na strawność i przeczyszczenie **wino ziółkowe Huberta Ullricha.**

To wino ziółkowe wyrabiane jest z wymienionych, znanych jako szybko gojących ziółek, przyprawiane dobrem winem, pokrzepia i ożywia cały organizm trawienia u człowieka, nie będąc żadnym środkiem na rozwolnienie. Wino ziółkowe usuwa wszelkie nieprawidłowości w narządach krwionośnych, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, jedynie chorobę prowadzących materii i działa korzystnie na tworzenie się nowej zdrowej krwi. Przez wczesne używanie wina ziółkowego usuwane bywają cierpienia żołądka zazwyczaj w zarodku samym. Nie należy zatem zwlekać, lecz z pomocą wszelkich ostrych, żrących, niszczących środków wina ziółkowemu oddać pierwszeństwo. Wszelkie oznaki, jak: ból głowy, odbijanie się, wzdymanie, uczucie niesmaku z womitami, które przy chronicznych (zastarzanych) cierpieniach żołądkowych tem silniej występują, usuwane zostają po kilkakrotnym użyciu wina. — Zatwardzenie i nieprzyjemne następstwa takowego, jak uczucie duszności, kolki, tucie serca, brak snu, jako też nagromadzenie się krwi w wątrobie, mleczu i w okolicy kiszki odchodowej (hemoroidy) usuwa szybko i łagodnie wino ziółkowe. Wino ziółkowe usuwa wszelką niestrawność, naprawia dzielnie cały system trawienia i usuwa przez lekki stolec wszelkie abyteczne materje z żołądka i kiszki. Szczupłość, bladłość twarzy, brak krwi, wycieńczenie sił są po części następstwami złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Przy zupełnym braku apetytu, wśród nerwowego wycieńczenia i posępnego usposobienia, jako też częstego bólu głowy, bezsenności w nocy, często i tacy chorzy powoli usychają. Wino ziółkowe nadaje osłabionym siłom życiowym nowej podnieoty. Wino ziółkowe podnieca apetyt, wzmacnia trawienie i pożywienie, podnieca wymianę pierwiastków, przyspiesza i ulepsza tworzenie krwi, uspakaja wzburzone nerwy i przysparza choremu nowych sił i wlewa weń nowe życie. Dowodzą tego liczne uznania i pisma dziękczynne.

Wino ziółkowe jest do nabycia w fiaskach po 1,25 m. i 1,75 m. w aptekach: w Raciborzu, Kietrze, Sudzicach, Baborowie, Kuźni Raciborskiej, Rybniku, Rudach, Wodzisławiu, Boguminie, Huczyźnie, Branicy, Głubczycach, Pawłowicach, Polskiej Cerekwi, Niem. Raclawicach, Koźlu, Pilchowicach, Zorach, Pszczynie, Jastrzębiu, Gliwicach itd. w aptekach.

Także wysła firmę Hubert Ullrich, Leipzig, Weststr. 82, trzy i więcej butelek wina ziółkowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejsc Niemiec franko z skrzyneczką. Przeszła się przed nadstawianiami. — Należy żądać wyraźnie Huberta Ullricha wina ziółkowego.

Moje wino ziółkowe nie jest żadnym tajemniczym środkiem: jego części składowe są: wino Malaga 450,0, spryt winny 100,0, gliceryna 100,0, wino czerw. 240,0, sok bylicowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, kopetek włoski, anyż, korzeń heleński, amerykański, korzeń posilny, korzeń goryczkowy korzeń kalmusowy aa 100.



**Karol Neumeister,**  
 Racibórz, ulica Nowomiejska 5.,

**najstarszy handel maszyn**

do szycia i warsztat reparacyjny.

poleca swój wielki skład uznanych jako najlepszych i najtańszych maszyn do szycia dla rodzin i procederów

z najslawniejszych fabryk, jako też wszelkie części uzupełniające i narzędzia.

Reparacje dokładnie a tanio. Nauka bezpłatnie.  
 2 lata gw. rancji.

**Karczma**  
 we właskościelnej w dobrym położeniu z ogrodem, blisko miasta, w pow. rybnickim, jest do sprzedania. Zgłoszenia do ekapedycy Nowin Raciborskich.

**Woznicę**  
 (kuczera) trzeźwego i wiernego poszukuje natychmiast lub od 15 Listopada. Były żołnierz ma pierwszeństwo.

**H. Bartenstein**  
 w Kuźni Raciborskiej.



**Tanie czeskie pierze!**

Od pierza nie płaci się cła.  
 10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10s funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch, miękiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za 1/2 kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrócenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

**Benedykt Sachsel,** Klattau 903, Czechy (Böhmen).

**Louis Bartenstein,**

Rynek 9. — **Racibórz,** — Rynek 9

Największy skład tego rodzaju w mieście założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

**Wstążki jedwabne** wszelkich barw i szerokości.  
**Obsadki** do jacek, sukien i zapasek.  
**Koronki** czarne, białe i kolorowe.  
**Hafty** w białych i innych barwach.  
**Wełny i bawełny** do pończoch latoowych i zimowych.  
**Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.**  
**Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie** na lato i zimę.  
**Poszwy, prześcieradła, kołdry, nakrycia na komody.**  
**Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.**  
**Gardyny, dywany, sztofy na chodniki,**

jako też wszelkie

artykuły dla krawców i krawczek.

Najlepsza

**mąkę na paszę**

po 400 mk. za centnar.

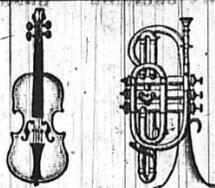
**Najlepszy kołaczuch  
 lniany i kukurydze**

poleca tanio i płaci najwyższe ceny za zboże

**Sigismund Bielschowsky,**  
 Starawieś p. Raciborzem.

1 towarzysz i 2 uczni niech się zaraz zgłoszą.

**Józef Kasza,** kołodziej w Tworkowie.



**EDMUND PAULUS**

Markneukirchen No. 78  
 Rzetelne źródło zakupna wszelkich instrumentów dętych i rżniętych, harmonik ustnych i ciagnionych itd. w tylko dobrem wykonaniu po tanich cenach z zupełną gwarancją. Cenniki bezpłatne.

**Uczeń**

może się zaraz zgłosić.  
**Karol Krömer,**  
 mistrz piekarski w Raciborzu.

**Nie zapominaj Maryi, Królowej twej świętej**

i złoż cfiarę na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-południowej części Berlina. Zechciej zważyć, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków twoich, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie błagają o twą pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10-tą część ceny za plac nabyty, a żądam tu wziąć pieniądze do budowy, jeżeli nie przyjdiesz z pomocą. Proszę i zaklinam cię więc na miłość Matki i Królowej twej św., przyslij czem prędzej wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła Panny Maryi i przyjmij już naprzód: Serdeczne Bóg zapłać!

**Ks. Jeder,** zarządca parafii Panny Maryi, Berlin SO., Wrangelstr. 84.

Co dopiero nadeszły

**nowe kalendarze**

bogate w treść i piękne obrazki pod tytułem:  
**Kalendarz Maryański,** wielkie wydanie 50 f., z przes. 60 fen.

**Kalendarz poświęcony,** wielkie wydanie 55 fen., z przes. 65 fen.

**Kalendarz św. Rodziny,** wielkie wydanie 50 fen., z przes. 60 fen.

**Kalendarz Skarb Rodziny,** opr. 1,20 mk., z przes. 1,40 mk., i inne, także w języku niemieckim, w wielkim wyborze.

**Księgarnia „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu,** ul. Pantińska 13.